Rok IX. Kraków-Podgórze, Czwartek 4 maja 1911 Nr. 101

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:

Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·53, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HOPCZYC.

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 84.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5 tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc maj.

„Nowiny“ kosztują kwartalnie 4 kor. 50 hal.; — miesięcznie 1 kor. 50 hal. już z przesyłką lub dostawą do domu.

Każdy nowy Czytelnik otrzyma na żądanie 3 początkowe arkusze drukujących się znakomitych powieści „Pani Janina“ i „Czarodziej“.

Trzeci Maja.

Pamięć Konstytucyi 3 maja czcimy ponad rocznice naszych tryumfów wojennych. Bo choć chlubne i wielkie są wspomnienia zwycięstw pod Grunwaldem i Kircholmem, pod Obertynem i Orszą, pod Chocimem, Beresteczkiem, pod Wiedniem — niemniej tryumf moralny, tryumf siły wewnętrznej narodu, jakim była Konstytucya 3 maja, jest najcenniejszym dowodem odrodzenia niezniszczalnego ducha narodu. Była ona najszczytniejszym wyrazem zaparcia się, ofiarności, ducha obywatelskiego, bo stan szlachecki, który jedyny w Rzeczypospolitej znaczył i rządził, dobrowolnie, bez przymusu z góry lub z dołu, z własnej inicyatywy, zrzekał się części swych przywilejów, obalał prawa, które przez całe wieki uważał za „źrenicę swej wolności“, wzmacniał z własną stratą władzę królewską, wyciągał ręce do mieszczan, stawiał pierwszy krok ku poprawie doli ludu — a czynił to wszystko z miłości ku dobru ogólnemu, *ut sit bene Patriae*, aby dobrze było ojczyźnie.

Narodowi, który takie rocznice posiada, tema pamięć ich łagodzi cierpienia, ten w przykrem swem położeniu widzi tylko zwykłą zmienność losów, ten koronę cierniową niewoli ubiera w klejnoty ze skarbca wspomnień, a wtedy i rany go mniej bolą i rodzi się w nim, jeżeli nie pewność, to przynajmniej nadzieja, że, jak jedna fala losu w toń go pogrążyła, tak druga na brzeg go wyniesie.

Więc co roku z obchodu tej wiekopomnej rocznicy czerpiemy otuchę i ukrzepienie do dalszej pracy, „aby dobrze było Ojczyźnie“.

Z ruchu wyborczego.

Sytuacya w Krakowie.

Komitet mieszczański uchwalił, że kandydatury poselskie w Krakowie powinny być na ręce komitetu zgłaszane do dnia 7 maja; podobne postanowienie powziął komitet demokratyczny. Więc liczyć można na to, że w drugiej połowie maja sytuacya w Krakowie się wyklaruje i **kandydatury w poszczególnych okręgach zostaną ustalone.**

Prezydent dr Leo wprawdzie jeszcze nie oznajmił definitywnie, że będzie ubiegał o mandat, ale nie ulega wątpliwości, że to uczyni. Obecność prezydenta Leo w Kole polskiem jest ze wszech miar pożądana — i może on w Wiednin bardzo dużo dobrego zdziałać dla kraju i miasta. Obawy, że nieobecność dra Leo może odbić się szkodliwie na gospodarce miasta, nie są, naszem zdaniem, uzasadnione. Prezydent Leo posiada tak niespożytą energię, taką pamięć i siłę ogarniania interesów, że z pewnością potrafi i z Wiednia czuwać nad normalnym tokiem spraw krakowskich, zwłaszcza, że ma tak wytrawnych i sumiennych współpracowników w osobach wiceprezydentów dra Szarskiego i Sarego. Prez. Leo kandydować będzie ze śródmieścia, z krakowskiej *city*, jak to przystoi szefowi miasta.

W dzielnicy **Kleparz-Piasek** jedynym kandydatem narodowym będzie inż. Edmund Zieleniewski, w którym nawet socyaliści uznać musieli nieskazitelny charakter, a który — zasiedziały z dziada pradziada mieszczanin i obywatel krakowski — nie ubiegał się wprawdzie nigdy o krzykliwą popularność, ale zażywa w swoim okręgu takiej niekłamanej sympatyi, wśród najszerszych sfer mieszkańców, że wybór jego nastąpi niewątpliwie jednomyślnie.

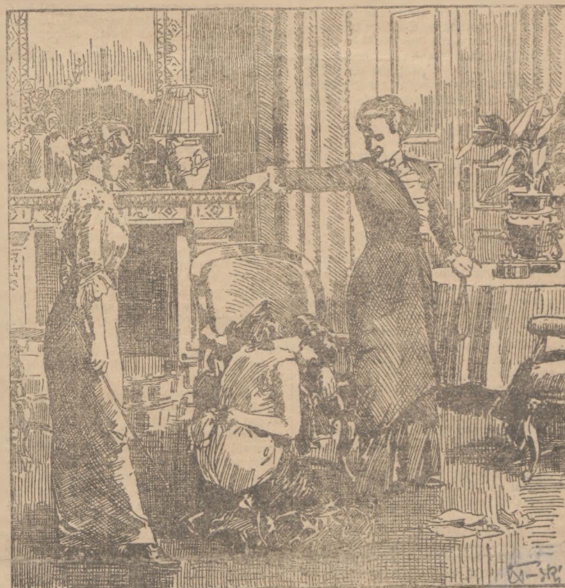
Wprawdzie na kandydaturę tę panowie z „Nowej Reformy“ patrzą trochę kwaśno, bo niejeden z nich ostrzyć sobie zamierzał zęby na ten mandat, ale ogół wyborców widzi właśnie w tem jeszcze jedną rekomendacyę inż. Zieleniewskiego. Obecność inż. Zieleniewskiego w Kole P. jest ze wszech miar potrzebna, bo jest to człowiek praktycznego czynu, technik i inżynier, który stać będzie na straży przemysłu. Wspomnieć się godzi, że inż. Zieleniewski był w ubiegłej kadencyi w Izbie posłów jedynym autoryzowanym inżynierem cywilnym.

W dzielnicy **Nowy Świat** kandyduje, jak wiadomo, prof. dr Sikorski, a przeciw niemu demokraci z „N. Reformy“ wysuną kandydaturę dra Doboszyńskiego, zaś stronnictwo chrześć. społeczne („Głos Narodu“) kandydaturę dra Wł. Niecia. Przyjdzie tu więc do ściślejszych wyborów. Socyaliści ewentualnie poprą tu kandydaturę p. Doboszyńskiego.

Dzielnica **Wesoła przedstawia się obecnie pod względem narodowym o 20 proc. lepiej** niż przed czterema laty. Albowiem — ku wielkiemu zmartwieniu pana Daszyńskiego, gdy się o tem dowiedział, kilka uliczek z ludnością żydowską przyłączonych obecnie zostało do sąsiedniego okręgu, p. Daszyński stracił tu pokaźną garść członków „polskiej“ partyi socyalistycznej...

Ustalenia osoby narodowego kandydata — bezwarunkowo powinien tu tylko jeden kandydować! — będzie przedmiotem trudnych układów między komitetami *mieszczańskim, demokratycznym i niezawisłym narodowym*, O osobach więc jeszcze przedwcześnie mówić. Być może, że ostatecznie kandydatura dra Petelenza znów tu zostanie postawiona.

W okręgu **Stradom-Kazimierz** zanosi się na bardzo **zaciętą walkę**. Dr Gross nie chce bez zastrzeżeń zdeklarować swego wstąpienia do Koła Polskiego, zatem demokraci z „N. Reformy“ nie **będą** mogli oficyalnie go popierać, a ze strony konserw. żydów wysunięta zostanie kontrkandydatura, która uzyskać musi poparcie wszystkich komitetów.



Kara za oszukańczą grę w karty. (Patrz artykuł).

Kandydatura dra Korytowskiego.

Ubiegający się o mandat z okręgu miejskiego Podgórze-Wieliczka-Bochnia eksc. dr Korytowski bawił przez trzy dni w Krakowie i konferował z miarodajnymi czynnikami w sprawie swego wyboru. W kołach prawicy narodowej wyrażają przypuszczenie, że nadr. salin. Windakiewicz zrzeknie się kandydatury.

Myślenice-Wadowice.

Otrzymujemy nast. komunikat:

Dnia 30 kwietnia br. odbyło się zebranie delegatów ze wszystkich gmin okręgu sądu powiat. w Kalwaryi w liczbie nader licznej, bo przeszło 500 osób przenoszącej, na którem zgłosił swą kandydaturę na okręg Myślenice-Wadowice sędzia powiat. dr Antoni Banaś, znany z pracy swej społecznej na wszelkich polach i obywatel urodzony i zamieszkały w Kalwaryi.

W Chrzanowskiem.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Komitet zawiązany dla przeprowadzenia wyborów posłów do Rady państwa z okręgu nr. 35 Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice-Liszki uprasza zamierzających się ubiegać o mandat z powyższego okręgu, aby kandydatury swe zgłosili do tegoż komitetu na ręce Edwarda hr. Mycielskiego, posła na Sejm krajowy, Górka p. Trzebinia, najpóźniej po dzień 10-go maja br.

Edward Mycielski“.

W okręgu Maków-Jordanów.

W okręgu wiejskim Maków-Jordanów itd. kandydatury zgłosili adwokat dr Danielak, naczelnik sądu p. Bocheński i inżynier p. Obtułowicz. (Dotychczasowymi posłami z tego okręgu byli pp. Pawluszkiewicz i Fijak).

Dębica-Jasło.

W okręgu tym, gdzie prawica narodowa postawiła kandydaturę prof. W. L. Jaworskie-

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta

36 (Ciąg dalszy).

„Moja biedna mamo, jestem zgubiony, niema dla mnie innego wyjścia jak tylko strzelić sobie w łeb, jeżeli mi nie przyjdziesz z pomocą. Spekulacya, która przedstawiała dla mnie wszelkie szanse powodzenia, skończyła się zupełną klęską i winien jestem osiemdziesiąt tysięcy franków. Jeżeli nie zapłacę, grozi mi hańba, ruina, niemożliwą się odtąd dla mnie staje jakakolwiek egzystencya. Jestem zgubiony. Powtarzam Ci, że raczej w łeb sobie strzelę, a nie przeżyję tego watydu. Byłbym to już może był zrobił, gdyby nie kobieta, o której nie wspominam nigdy, a która podtrzymuje mnie na duchu i jest moją opatrznością.

Ściskam Cię, z głębi serca, moja droga mamo, żegnam Cię, może na zawsze.

Paweł“.

Plik dokumentów, dołączony do tego listu, dawał szczegółowe wyjaśnienia co do ruiny.

Baron odpowiedział odwrotną pocztą, że się będzie starał złemu zaradzić. Potem pojechał do Hawru, ażeby się lepiej porozumieć i dokończywszy długiem hipotecznym dobra, posłał Pawłowi pieniądze.

Młody człowiek napisał trzy listy z entuzyastycznemi podziękowaniami i serdecznościami, zapowiadając swój niezwłoczny przyjazd, ażeby uściskać swoich ukochanych.

Nie przyjechał.

Cały rok upłynął.

Janina i baron wybierali się do Paryża, ażeby go odszukać, kiedy się dowiedzieli z paru słów od niego, że jest znów w Londynie, gdzie założył przedsiębiorstwo okrętowe pod firmą: „Paweł Delamare i Sp.“ Pisał: „Byt mam zapewniony, a może nawet bogactwo. I nic nie ryzykuję. Same tylko uśmiechają mi się korzyści. Skoro Was znów zobaczę, będę już zajmował ładną w świecie pozycyę. Przedsiębiorstwami tylko można się dziś uchronić od kłopotów“.

W trzy miesiące później przedsiębiorstwo okrętowe zbankrutowało, a dyrektora ścigano za nieprawidłowości w sprawach handlowych. Janina dostała ataku nerwowego, który trwał kilka godzin, poczem położyła się do łóżka.

Baron pojechał znów do Hawru, informował się, mówił z adwokatami, kupcami, urzędnikami, dowiedział się, że deficyt towarzystwa *Delamare* wynosi dwieście trzydzieści tysięcy franków i zaciągnął znów pożyczkę hipoteczną na dobra. Pałac Peuples i dwa folwarki obciążono grubą sumą.

Jednego wieczora, kiedy załatwiał ostatnie formalności w kancelaryi notaryusza, runął na podłogę, tknięty apopleksyą.

Janinę uwiadomiono przez konnego posłańca. Kiedy przyjechała, ojciec już nie żył.

Sprowadziła zwłoki do Peuples, tak przybita, że cierpienie jej było raczej apatyą niż rozpaczą.

Ksiądz Tolbiac nie pozwolił wprowadzić ciała do kościoła pomimo błagalnych próśb obydwóch kobiet. Pochowano więc barona o zmroku bez żadnych ceremonij.

Paweł dowiedział się o katastrofie, od jednego z likwidatorów swojej upadłości. Ukrywał się jeszcze w Anglii. Napisał list z usprawiedliwieniem, że nie mógł przyjechać, dowiedziawszy się zbyt późno o nieszczęściu. „Ale teraz, kiedyś mię wyratowała z ciężkiego położenia, droga mamo, wracam do Francyi i wkrótce Cię będę mógł uściskać“.

Janina żyła w takiem przygnębieniu, że zdawała się już nic ni[illegible]

Pod koniec zimy [illegible] Liza, sześćdziesięcio-ośmioletnia wówczas zachorowała na zapalenie płuc i skonała spokojnie, szepcąc:

— Moja biedna Janinko, idę prosić Boga, żeby się zlitował nad tobą.

Janina odprowadziła ją na cmentarz, widziała jak ziemia padała na trumnę, a gdy omdlała z pragnieniem w sercu, [illegible]by umrzeć także, ażeby przestać cierpieć, ażeby przestać myśleć, jakaś silna wieśniaczka porwała ją w ramiona i uniosła niby małe dziecko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

go, zgłosili swe kandydatury jeszcze prof. uniw. dr Grabski ze Lwowa, następnie niezawisły demokrata Jan Grundboeck, oficyał sądowy w Dębicy i Zieliński, geometra z Jasła.

Proces przeciw hajdamakom lwowskim.

Od kilku dni, po świętach ruskich, podjęto znów rozprawę przeciw 101 akademikom ruskim, oskarżonym o napad na uniwersytet. Jako świadków przesłuchano w dalszym ciągu kilku woźnych, którzy wszyscy zeznali, że strzały padały tylko od strony ruskiej.

Na wczorajszej rozprawie prokurator Franke oświadczył, że zrzeka się przesłuchania 18 świadków, powołanych wskutek oskarżenia. Wniosek ten czyni za zgodą obrony. Odczytane będą tylko zeznania tych świadków, a to celem skrócenia rozprawy.

Następnie przesłuchano Mirosława Szeligowskiego, praktykanta kliniki chirurgicznej, który opatrywał rannych Rosinów, między innymi Kockę. Na pytanie obr. dra Ochrymowicza twierdził, że zaraz po opatrzeniu Kocki mówiono powszechnie na uniwersytecie, że *swoi go zabili*. Dalej przesłuchano słuchacza 4 roku filozofii Teodora Zamorę i ukończonego słuchacza praw Henryka Judę. Wiecujący akademicy ruscy popchali świadka aż pod salę 2 w głównym korytarzu. Świadek schronił się we framugę drzwi sali II. Stojąc tam, usłyszał koło siebie pierwszy strzał, który padł w gronie Rosinów.

Wszystkie strzały padały od korytarza głównego ku barykadzie. Po zajściach mówiono powszechnie na uniwersytecie, że *Kockę zastrzelili sami Rusini*.

Posiew zbrodni w Wiedniu.

Policya wiedeńska zajmuje się obecnie trzema **sensacyjnemi** sprawami kryminalnemi z dni ostatnich. Między niemi są 2 morderstwa i 1 morderstwo usiłowane. Pierwszym z morderców jest praktykant rachunkowy w ministerstwie skarbu, Schob, który w niedzielę zamordował swą macochę, a następnie oddał się sam w ręce policyi, przyznając się, że po dokonanem morderstwie ukradł u swej macochy 15 kor., które następnie przepił w towarzystwie pewnej damy z półświatka.

Przed kilku dniami zginęła podczas wycieczki na Rax niejaka Marya Weber, bogata kapitalistka wiedeńska; sądzono, że wskutek udaru sercowego.

Wczoraj przyznał się parobek ze wsi Hinterleiten, że chciał na Weberowej dokonać gwałtu, a gdy się broniła, zamordował ją. Parobek jest na pół idyotą.

Trzecią sensacyą jest zamach na osobie 27-letniej kupcowej Grossowej, która ma skład papieru przy Burggasse. Dotychczas myślano, że było to zwykłe morderstwo rabunkowe. Dziś jednak dochodzenia wykazały, że sprawcą zamachu jest Boruch Siemand, słuchacz praw, rodem z Brodów i że był to zamach na tle erotycznem.

Ze świata.

Teatr w Łodzi. Z Łodzi donoszą: Między za rządem polskiego Towarzystwa teatralnego a teraźniejszym dyrektorem A. Zelwerowiczem powstało znów nieporozumienie na tle finansowem. P. Zelwerowicz zamierza przenieść się na sezon zimowy do Lwowa, gdzie zaproszony został na reżysera komedyi i dramatu. O teatr łódzki stara się p. Maks. Węgrzyn, artysta teatru krakowskiego.

Jak wiadomo, w Łodzi jest jeszcze drugi teatr polski p. Wielewskiego, który dzięki niskim cenom biletów ma powodzenie.

Niebezpieczny orzełek. W „Dzienniku Bydgoskim“ czytamy: Idzie sobie w tych dniach pewien wyrostek ulicą naszego „pruniemieckiego“ grodu (Bydgoszczy). Chłopak miał w krawacie szpileczkę z orzełkiem polskim. Zauważył to pewien gorliwy stróż bezpieczeństwa i kazał chłopcu orzełka usunąć. Tenże, nie w ciemię bity, z dumą odpowiedział, iż z pamiątki darowanej mu przez ojca, nie da się tak łatwo wywłaszczyć i widząc, że mu grozi niebezpieczeństwo, dał drapaka.

Włoski „kapitan z Koepeniku“. W Katanii rozpoczęie się wkrótce proces przeciw niejakiemu Rafaelowi Musmeci, byłemu nauczycielowi ludowemu, który w swej tabeli ma już wpisanych 14 kar więziennych za kradzieże i oszustwa. Bezpośrednio po odsiedzeniu ostatniej kary, nie mając nic lepszego do roboty, zapuścił się w głąb Sycylii, bez grosza w kieszeni. We wsi Ramacza wszedł do domu pewnego chłopa i powiedział: „Jestem komisarzem policyi i nazywam się Cavaliere Consoli. W pogoni za zbrodniarzami zmęczyłem się, dajcie mi więc napić się czego gospodarzu“. Chłop, ucieszony wizytą tak wysokiego gościa, przyjął go, czem mógł. W pogadance, jaka się potem zawiązała, gość wypytywał chłopa o stosunki bezpieczeństwa w okolicy, przyznał się, że wysłany został w te strony przez ministerstwo, a wreszcie, widząc na ścianie wiszącą strzelbę i sztylet, zapytał chłopa, czy ma paszport na broń. Chłop zbladł, gdyż jego paszport na broń był już przedawniony. Ale Cavaliere dał się ubłagać, by nie robił z tego użytku i raczył wziąć od chłopa 30 lirów na koszta wyrobienia nowego paszportu.

To pierwsze powodzenie ośmieliło go do tego stopnia, że poszedł sam do lwiej jaskini, t. j. do koszar żandarmeryi, przedstawił się tu jako komisarz Cavallere Consoli, obejrzał budynek, zrobił kilka krytycznych uwag, a następnie zabrawszy 3 żandarmów jako asystencyę, począł przeszukiwać okolicę. Więc konfiskował woły i krowy, jako pochodzące z kradzieży, aresztował bogatych chłopów pod zarzutem fałszowania fasyi podatkowych, fantował ruchomości i przeprowadzał rewizye domów, ostatecznie jednak, za złożeniem kaucyi, tak zajęte bydło jak i aresztowanych ludzi zostawiał na wolności, kiedy zaś zebrał w ten sposób około 10.000 lirów pozostawił żandarmów i najspokojniej odjechał koleją w coupé I klasy. I byłyby sprawki jego nigdy może na jaw nie wyszły, gdyby nie to, że będąc we Florencyi pokłócił się ze swą kochanką tak mocno, że aż wdała się w to policya, a ponieważ instytucya ta jest mocno podejrzliwa, więc badać poczęła kto zacz on jest i w ten sposób wpadła na trop jego koepenickiego figla w Sycylii.

Wygląd a wiek artystek. „Mężczyzna jest o tyle młody, o ile się nim czuje, kobieta bywa o tyle młodą, o ile młodo wygląda, aktorka zaś może być o tyle młodą, o ile się uczynić może“. Niniejsze zdanie wypowiedzianem zostało przez artystkę angielską Lilian Russel, która żyje widocznie wedle tych zasad, będąc bowiem urodzoną w r. 1860 wygląda, jak zapewniają jej wielbiciele, na 25 letnią osobę. Nie należy więc wszakże sądzić, iżby walka ze „zdradzieckim i złośliwym wiekiem“ przychodziła jej z łatwością. Według jej własnych zapewnień zna ona dobrze wszystkie trudy i niewygody walki z tym podstępnym nieprzyjacielem, lecz dotychczas wychodzi z niej zwycięsko. Gdy się obwieści, że pani Damala urodziła się w Paryżu w r. 1844, to jeszcze to nic czytelnika nie pouczy, dlatego też lepiej i ściślej będzie, gdy się powie, że Sara Bernhardt liczy 67 rok życia. Damala, Grek z pochodzenia, był jej mężem, a ojcem syna jej Maurycego, również już nie pierwszej młodości mężczyzny. Sara zdaje się stanowić dowód, iż rudowłose niewiasty zachowują dłużej niż inne młodość. Teorya ta sprawdza się jeszcze i na osobach dwu angielskich artystek: Minnie Madern Fiske i Leslie Cather Pierwsza z nich ma 45 lat, lecz wygląda młodziej i bardziej świeżo, niż w r. 1883, kiedy debiutowała na scenie. Gardzi ona wszelkimi środkami upiększającymi, jada wszystko co lubi i naśmiewa się z wszystkich przepisów dyjetetycznych, na jakie zważają bardzo jej koleżanki. Również i Julia Marliwe, amerykańska artystka, urodzona w r. 1865 w Anglii, nie używa żadnych środków kosmetycznych i grywa jeszcze rolę Julii. Z aktorek niemieckich nader młodym wyglądem ma się odznaczać Franciszka Ulmenreich, licząca 60 lat. Liczni wielbiciele Sormy nie wiedzą podobno, że artystka ta blizką jest już czterdziestki, a któż z bywalców teatralnych europejskich nie zadziwił się, do wiedziawszy się, że Eleonora Duse obchodziła w r. 1909 pięćdziesiątą rocznicę życia?

Z kraju.

Z Wieliczki. Socyaliści od dawna czynią wysiłki, aby zyskać grunt dla swych działań w Wieliczce, ale nie wiedzie się im zgoła. Jak nieliczny czerwona partya ma zwolenników w Wieliczce, okazało się dowodnie w dzień 1 maja. Garstka socyalistów, zebrana na wiecu, musiała zaniechać zamiaru urządzenia „pochodu“, boby się tylko ośmieszyła. W ubiegłym roku 1 maja przypadł na niedzielę, więc przyłączyła się gromada gapiów, tym razem, wobec braku gapiów, pochód odbyć się nie mógł.

Z Nowego Targu. Dnia 6 maja o godz. 8 rano odbędzie się uroczyste poświęcenia kamienia węgielnego pod nowe budujący się Zakład fabryczny dla wyrobów drzewnych Stowarzyszenia stolarzy w Nowym Targu w bliskości stacyi kolejowej.

Usiłowania stolarzy przy szczerem staraniu p. Stanisława Tilla nadinżyniera i poparciu ministerstwa handlu, Wydziału kraj., Rady pow. i Rady gminnej osiągnęły upragniony cel i budowa się rozpoczyna.

Z Białej-Bielska.

Posiedzenie Rady miejskiej w Bielsku zapowiedziane na 27 kwietnia, odbędzie się dopiero we czwartek 4 maja.

Rozpisanie konkursu. Dyrekcya szkoły przemysłowej w Bielsku rozpisuje konkurs na stypendyum w kwocie 30—40 koron miesięcznie na 1911/12 rok szkolny z fundoszów miejskich. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 15 lipca b. r. Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya szkoły przemysłowej.

Przed wyborami do Rady miejskiej w Białej. Zgromadzenie polskich i niemieckich wyborców III. koła do Rady miejskiej uchwaliło postawić kandydatury następujących pp.: Hahna E. kupca, Kohna M. agenta, Micherdzińskiego K. fabrykanta, Nefficiusa E. kupca, Rosła K. budowniczego, Wencelisa F. rękawicznika. Jako zastępców pp.: Dyckiego K. rękawicznika, Bartoniczka T. przemysłowca i Backa M. kupca.

Ks. kanonik Rychlik ogłasza natomiast, że do Rady m. nie będzie kandydował.

Wystawa ornitologiczna została już otworzoną. Spotkać tam można ptaki ze wszystkich stref ziemskich. Zarówno te, które uprzyjemniają nam życie swym śpiewem jak kanarki i słowiki lub te, które upiększają przyrodę barwnemi piórkami jak papugi, kanarki. Nie brak też i pożytecznych rasowych kur, kaczek i gęsi. Jeżeli dodamy do tego zbiór wszystkiego tego, co przyczynia się do hodowli i ochrony ptaków, otrzymamy miły obraz całości, zasługującej na poparcie i uznanie.

Odczyt o Konstytucyi 3-go Maja odbędzie się staraniem Koła T. S. L. im. króla Władysława Jagiełły w Białej we czwartek 4 b. m. w Seminaryum T. S. L. przy ulicy Komorowickiej. — Odczyt, ilustrowany obrazami świetlnymi, wypowie prezes Koła prof. Zygmunt Podgórski. Wstęp bezpłatny. Początek o godz. 7 i pół wieczorem.

Dla polskiej dziatwy. Koło T. S. L. im. króla Władysława Jagiełły w Białej ogłasza odezwę do społeczeństwa polskiego w Galicyi o składki na cele oświaty. Pragnąc zorganizować doroczną majówkę dla dzieci ze szkoły T. S. L., których liczba wzrosła w r. b. do 650, pragnąc wyprawić wycieczkę włościańską do Krakowa, zamierzając zaopatrzyć w biblioteki najbardziej zagrożone gminy powiatu bialskiego i bielskiego Koło zwraca się ponownie do Rodaków, rozumiejących ważność pracy oświatowej na kresach, do świetnych Rad powiatowych i gminnych, do wszelkich patryotycznych instytucyj i stowarzyszeń z prośbą o przysyłanie choćby drobnych datków na obronę kresów, na ratowanie ginących pod naporem niemczyzny i na pomoc dla tych, którzy budzą się z długiego uśpienia.

Niebezpieczne pogróżki. Niejaki Andrzej Honcicz, który powrócił dopiero w sobotę do domu po odsiedzeniu trzechmiesięcznej kary w więzieniu cieszyńskiem, rzucił się z nożem w ręku na swoją żonę, grożąc jej zabiciem. Złośliwego małżonka zamknięto ponownie w areształch.

Krwawa bójka. 25 ub. miesiąca pokłócił się w Jasienicy robotnik, zajęty w fabryce, Gruchol z Grzegorzem Mendreniem i zadał mu dwie głębokie rany pilnikiem. Mendrenia opatrzyło Pogotowie ratunkowe i odwiozło go do szpitala, Grucholem zajęła się żandarmerya, osadzając go w aresztach.

Kara za oszukańczą grę w karty.

(Do ilustracyi).

Z Londynu donoszą o drastycznym wypadku, jaki się wydarzył w arystokratycznych kołach. W willi lorda Erlington bawiło grono dystyngowanych gości; wśród nich pewna młoda sympatyczna dama. Dwie panie poznały w niej swą dawną znajomą, z którą już raz bawiły w towarzystwie na wsi, a którą podejrzewały o fałszywą grę w karty. Ze względu na gospodarstwo nie chciały skandalu wywoływać skandalu, ale wystrzegały się gry z tą osobą. A trzeba wiedzieć, że gra w karty — nierar o wysokie stawki — uprawiana jest bardzo przez sfery arystokratyczne w Anglii, a w grze biorą namiętny udział kobiety.

Otóż te dwie panie postanowiły patrzeć oszustce na palce — i rychło stwierdziły, że podejrzenia ich były uzasadnione. Pewnego wieczoru towarzystwo zasiadło do gry — a oszustka wygrała masę pieniędzy od pewnej młodej panny, której środki na taką przegraną nie pozwalały i która nie mając tyle gotówki wystawiła partnerce swej rewers.

Po skończonej grze obie panie zaprosiły ową oszustkę do swego pokoju na chwilę rozmowy — a gdy ta z zadowoloną miną się zjawiła, rzuciły jej w twarz oskarżenie o grę fałszywą i kazały jej oddać rewers. Zmieszana oszustka nie próbowała się zapierać i zwróciła pieniądze. Wreszcie, aby wymierzyć karę, energiczne damy oświadczyły skruszonej grzesznicy, że zostanie obita, a gdyby próbowała bronić się, to sprawa wyjawiona zostanie towarzystwu. Piękna szulerka zniosła karę bez protestu — i odtąd już nigdy pono kart do ręki nie wzięła.

Co słychać w mieście?

Obchód 3 Maja w Krakowie.

Pięknie, wspaniale wypadł obchód ku czci rocznicy wiekopomnej Konstytucyi Majowej. Miasto przybrało wygląd niecodzienny, niezwykły. Gmachy miejskie i wiele domów prywatnych udekorowano flagami o barwach narodowych. Nie widać było prawie okien, na którychby brakło nalepek T. S. L. Stara stolica Polski — gród Piastów i Jagiellonów — już wczesnym rankiem dźwiękami pobudki narodowej znać dawała mieszkańcom o wielkiem święcie narodowem.

Około godziny 9 tej dały się słyszeć na wszystkich ulicach i placach donośne wołania: „Grosz na Szkołę Ludową“. Serdeczne hasło — serdeczne budziło odzew. Sypały się do puszek T. S. L. ofiarne datki, których nie skąpiono.

Nastrój uroczysty w mieście wzrastał coraz bardziej i przejmował wszystkich. U klap serdutów, na barwnych sukmanach chłopskich widnieją kokardki narodowe.

W kościele N. P. Maryi.

Świątynia Maryacka zapełniła się tłumem patryotycznej publiczności. Pomiędzy nią byli również: grono gości słoweńskich, Rada miasta z prez. dreni Leo na czele, urzędnicy magistratu, naczelnicy władz, cechy krakowskie, delegacye towarzystw krakowskich wraz ze sztandarami, tudzież młodzież szkolna. Uroczyste nabożeństwo dziękczynne odprawił ks. Piksa. Kazanie zaś na temat wielkiego czynu narodowego — Konstytucyi 3 Maja — wygłosił ze zwykłą swadą kaznodzieja O. Janicki. W czasie nabożeństwa Chór Maryacki odśpiewał pieśni patryotyczne.

Po Mszy św., rozległa się, z piersi tysięcy wydobyta, dostojna, żarliwa modlitwa: „Ojczyzny wolność, racz nam wrócić Panie!“

Pochód.

Po godzinie 11-tej począł się formować pochód. Czoło jego było wysunięte na ul. Grodzką, a główny korpus zapełnił sobą Rynek. Ścisk panował niedoopisania. Trudno się było przecisnąć. Komunikacyę w tej części miasta zupełnie wstrzymano. Około godziny wpół do 12-tej, przy odgłosie kilku orkiestr, pochód ruszył z miejsca.

Szła w milczeniu, z dumą i powagą na czole, w serdecznem rozpamiętywaniu świetlanej rocznicy majowej, wielotysięczna masa ludzka. Szli młodzi — przyszłość i kwiat narodu; szli starcy, co krew swoją w obronie ojczyzny przelali; szły kobiety i dzieci małe; krokiem stanowczym a butnym maszerowały drużyny sokole w szarych mundurach i szkarłatnych koszulkach, szły masy robotnicze ze sztandarami na czele, szło chłopstwo — z gmin podmiejskich, niosąc przepiękne kwiaty i wieńce na trumnę swego Naczelnika, szła wreszcie organizacya T. S. L., a tuż za nią Rada miasta Krakowa pod przewodnictwem prez. Lea.

Płynął ten zwarty tłum ludzi z jednakiem w sercach uczuciem i z myślą jednaką. Poprzez szare opony chmur przebijał się ku niemu przejasny promień nadziei, wykwitłej w ich duszach pod wpływem wspomnień chwil pięknych i wielkich, jakie Konstytucya Majowa przekazała Polsce.

Na Wawelu.

Gdy pochód wszedł na dziedziniec Wawelu, powitały go majestatyczne dźwięki „Zygmunta“. Pokłonił się las sztandarów przed niemym świadkiem dawnej wielkości Polski; orkiestry poczęły grać pieśni narodowe. Tłumy uczestników przystanęły, otaczając dokoła mównicę, na której zjawił się prezes „Sokoła“, druh Turski i w pięknych słowach oddał cześć twórcom Konstytucyi 3 Maja. Po tem przemówieniu, orkiestra „Harmonia“ odegrała hymn narodowy. Ku niebu zerwał się, jak huragan, gromki krzyk radości: „Jeszcze nie zginęła!“

U grobu Wodza T. Kościuszki złożono wiele wieńców. Wśród nich są też wieńce, złożone przez prez. dra Lea i gości słoweńskich.

Wieczór ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja odbył się wczoraj staraniem Resursy urzędniczej. Salę szczelnie wypełniła doborowa publiczność. Słowo wstępne wypowiedział p. K. Bartoszewicz, który skreślił pokrótce historyę i znaczenie Konstytucyi 3 Maja. Część muzykalno wokalna wieczoru przewyższyła znacznie zwyczajne amatorskie produkcye, chociaż przez amatorów była wykonana. Atrakcyą wieczoru był popis 10-letniego Miecia Münza, który bardzo dobrze odegrał na fortepianie Sonatę Mozarta i Tarantellę Raffa. P. Filipkówna czarowała słuchaczy swym pięknym i dźwięcznym głosem i po odśpiewaniu aryi z „Halki“, musiała śpiewać ponad program. Wybornym śpiewakiem okazał się p. Stefan Romanowski. Piękne wiersze własne wygłosił z uczuciem prof. A. E. Balicki. Wieczór uroz maicał doskonały chór męski pod dzielną batutą p. Mendochy.

Wieczorki patryotyczne. Dziś wieczorem odbędzie się szereg wieczorków patryotycznych i od-

czytów w szkołach miejskich i kilku towarzystwach.

„Sokół" podgórski urządza ku uczczeniu Konstytucyi 3 maja dnia 7, 8 i 9 b. m. trzy z rzędu przedstawienia popularne. Na program złożą się produkcye orkiestry sokolej pod batutą p. Grunberga, oraz sztuka Wł. Anczyca „Kościuszko pod Racławicami", którą po raz pierwszy odegra w Podgórzu koło dramatyczne. Reżeseryą przedstawienia zajmuje się p. Klein.

Odsłonięcie pomnika M. Bałuckiego na plantacyach w pobliżu teatru im. Słowackiego odbędzie się dnia 4 b. m. o godz. 12 w południe.

Wycieczka słoweńska. Uczestnicy wycieczki Słoweńców południowych wyjechali wczoraj do Łoniowej pod Brzeskiem, gdzie ludność miejscowa i wsi okolicznych wzniosła na ich cześć dwie bramy tryumfalne. Wójt Łoniowej powitał ich przemówieniem oraz chlebem i solą. Następnie udali się do dworu p. Jasińskiego, gdzie znaleźli gościnne przyjęcie. Dalej odbyli wycieczkę do Porąbki Uszewskiej, a wczoraj rano wyjechali do Okocima, gdzie zwiedzili browar. W południe bar. Götz Okocimski podejmował sympatycznych gości bankietem. Tu otrzymali telegram, że burmistrz wraz z Radą brzeską oczekuje przybycia wycieczki do Brzeska. Wycieczka podążyła też niebawem do Brzeska, witana owacyjnie przez ludność i Radę miejską, w której imieniu przemawiał burmistrz miasta p. Wisłocki.

Popołudniu goście słoweńscy przyjechali do Krakowa, a wieczorem o godz. 10 wzięli udział w danym na ich cześć bankiecie w Klubie prawników i Kole artystyczno-literackim. Dzisiaj rano Słoweńcy będą się przyglądali uroczystościom narodowym z balkonu domu na rogu ulicy Grodzkiej i Rynku, a o godzinie pół do 11 tej południem złożą wieniec na kamieniu Kościuszki w Rynku Głównym.

W nocy o godz. 12 goście słoweńscy powracają do ojczystego kraju.

Z teatru miejskiego. „Szczury" Hauptmanna są wstrząsającym obrazem z życia wielkomiejskiego, z tła stosunków nowoczesnych. Obok momentów tragicznych, autor „Dzwonu zatopionego" rozsnuł w sztuce epizody satyryczne, strojne w humor melancholijny, które jednak nie wytwarzają dysonansu z całością, lecz przeciwnie stwarzają pełnię artystycznego wyrazu.

Poświęcenie i otwarcie sklepu Spółki spożywczej Związku ekonomicznego urzędników zostało odroczone do 4 maja b. r., t. j. o dzień później, niż pierwotnie naznaczono, a to ze względu na obchody narodowe ku uczczeniu Konstytucyi majowej.

Uroczystość otwarcia odbędzie się o g. 11-tej przedpołudniem.

Posiedzenie Rady miasta Krakowa odbędzie się we czwartek wieczorem. Na porządku obrad znajduje się, między innemi, sprawa otwarcia nowych aptek i uchwalenia regulatyw dostaw i robót dla gminy m. Krakowa. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się tajne, na którem nadane zostaną prezenty na kilka posad nauczycielskich.

I. Wystawa niezależnych. Komitet postarał się o wczesne wydanie katalogu.

Katalog wstępnemi kilku słowy zaopatrzył Włodzimierz Tetmajer. — Na wystawę nadesłali swe prace: prof. Axentowicz, W. Betley, Jan Bukowski, T. Czyżewski, K. Donikowski, S. Fabjański, T. Grott, A. Gramatyka, Lucya Stebliłkówna, H. Hochman, Vlastimil Hoffman, Homolacs, J. Nowak, A. Nowakiwskij, T. Okoń, Marya Podlewska, St. Podgórski. A. Procajłowicz, A. Pronaszk, Z. Pronaszko, W. Pająk, St. Radziejowski, Jan Raszka, Fr. Rembertowski, W. Rzegociński, M. Samlicki, Brg. Serwin, Soldinger, J. Sperber, St. Kamocki, A. Karpiński, J. Karszniewicz, W. Komorowska, J. Kozłowski, L. Kowalski, Józef Krzesz, Józefowa Krzeszowa, L. Kwiatkowski, Julia Lipińska, Fr. Lachner, J. Malczewski, S. J. Małachowski, Jadwiga Małachowska, A. Markiewicz, Klem. Mienówna, Ota Steinhilberówna, L. Stroynowska, J. Talaga, Wł. Tetmajer, Jadwiga Tetmajerówna, prof. J. Unierzycki, W. Wodzinowski, Marya Wolińska, L. Wędrychowski, L. Wyczółkowski, W. Zarzycki, M. Ziembicka, Stan. Żarnecki, K. Żelechowski, J. Bąkowski, St. Bryniarski, St. Gałek, A. Müllerowa, Marya Zielińska.

Vernissage — jak donieśliśmy — odbędzie się 4 maja o godz. wpół do 1 w południe, zaś otwarcie dla publiczności nastąpi 5 maja.

Najbliższe zadania teatru w Krakowie. Na ten temat prof. dr Józef Flach wypowie „artykuł" w *Żywym Dzienniku Nr. 5*, który na dochód tegorocznych kolonij wakacyjnych (w Porębie Wielkiej pod Rabką i w Jaworzu na Śląsku) dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza, wyjdzie w żywem słowie w niedzielę d. 7 maja o godz. 7 wieczorem w sali Starego Teatru.

Dr Józef Flach, od wielu lat w ścisłym pozostający kontakcie ze sprawami teatralnemi, zrazu jako krytyk, obecnie jako delegat Wydziału krajowego do komisyi teatralnej i jej referent, zamierza przedstawić właśnie najbliższe zadania teatru w Krakowie i stojąc na gruncie praktycznym odpowiedzieć na pytanie: czego społeczeństwo ma prawo żądać od teatru, a czego on wzajem od społeczeństwa wymagać musi, abyśmy mieli scenę i istotnie narodową i europejską zarazem.

Sprzedaż biletów na *Żywy Dziennik* rozpoczenie się we czwartek i odbywać się będzie codziennie od godz. 4 popołudniu do 7 wieczorem w kasie Starego Teatru.

Klub radziecki urzędników. Z inicyatywy kilku radców miejskich zostało zwołane na wczoraj na godz. 6 w. do magistratu zebranie wszystkich członków Rady miejskiej, należących do stanu urzędniczego. Po dłuższej dyskusyi nad projektem regulaminu, przedłożonym przez r. m. Hałatkiewicza, uchwalono zawiązać klub urzędniczy i wybrano komitet wykonawczy, w skład którego weszli radni miejscy pp. Dąbrowski, Dębicki, Hałatkiewicz, Maywalt i Nowak Julian, którym polecono ostateczne zredagowanie regulaminu w myśl przeprowadzonej dyskusyi i przedłożenie go na najbliższem posiedzeniu klubu.

Kolonie wakacyjne szkół średnich. Posiedzenie wydziału „Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu" odbędzie się w piątek dnia 5 maja 1911 w sali konferencyjnej gimnazyum św. Jacka o godzinie 6 wieczorem.

Wycieczkę do Ojcowa furkami w 1 szy dzień Zielonych Świąt, dn. 4 go czerwca b. r., urządza sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego".

Koszta wycieczki, t. j. furmanki, rogatki, wstęp do grot, oświetlenie, obiad w Ojcowie, opłata przewodników i t. p., wynoszą 6 kor. od osoby.

Wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje najpóźniej do 24-go maja p. Jan Dziedzic w lokalu „Ogniska", Plac Szczepański l 3, codziennie od godziny 4 – 6 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. Na listowną odpowiedź należy dołączyć markę.

Wycieczkę do Wieliczki urządzi sekcya 3 go czerwca b. r.

Bliższe szczegóły później.

Z akademickiego Związku sportowego. Wczoraj odbyło się konstytuujące zebranie sekcyi kolarskiej. Po zagajeniu przewodniczącego p. Jaworskiego rozwinęła się żywa dyskusya nad programem działalności nowo założonej sekcyi, przyczem większość zebranych oświadczyła się za kierunkiem turystycznym Następnie przystąpiono do wyboru wydziału: przewodniczącym i I. kapitanem wybrano p. J. Jaworskiego, II. kapitanem p. S. Stanilewicza, sekretarzem i skarbnikiem p. Rudkego. Ułożono program wycieczek na bieżący sezon letni do Zakopanego i Morskiego Oka, do Zamków Orawskich, okrężną około Tatr i wiele innych. Jako „clou" sezonu odbędzie się dłuższa wycieczka do Szwajcaryi pod kierunkiem p. W. Kiltynowicza. Pierwszą wycieczkę urządza sekcya w poniedziałek, dnia 8 maja w okolice Krakowa. Punkt zborny o godz. 8 rano pod „Collegium novum". Wpisy do sekcyi przyjmuje się we czwartki od godziny 7 do 8 wieczór w II sali „Collegium novum". Członkowie sekcyi uzyskali dogodny kredyt i 10 prc. zniżki przy zakupnie rowerów u firmy F. Lord.

Awans czasowy urzędników kolejowych wchodzi w życie z ważnością od 1 stycznia b. r. Odpowiada on postanowieniom automatyki, którą zapewnił zarząd Towarzystwa kolei państwowych swoim urzędnikom, którzy wstąpili do służby od 1 października 1907 r. Podług nowych przepisów, uzyskuje każdy urzędnik, posiadający odpowiednie kwalifikacye, odpowiednio do statusu (status I dla akademików, status II dla absolwentów gimnazyalnych, status III dla urzędników z mniejszem wykształceniem) prawo do awansu do wyższych klas, aż do otrzymania pewnej płacy końcowej. Akademikom zaręczono po 20 definitywnych latach służby awans do klasy służb. inspektorów (płaca 4800 do 6000 koron), absolwentom szkół średnich po 19 definitywnych latach służby awans dla klasy służb starszych rewidentów (płaca 3600 do 4400 kor.), wszystkim innym urzędnikom po 15 latach służbowych awans do klasy służb. oficyałów (płaca 2800 do 3200 kor.).

Jubileusz Chóru akademickiego. Próby wspólne na koncert jubileuszowy pod kierunkiem dyr. Barabasza odbywają się w poniedziałki, środy i piątki o godz. 6 wieczorem w sali prób Tow. muzycznego. Dziś próba o godz. wpół do 5 wiecz.

P. Adolf Inlender, znany dziennikarz wiedeński, wieloletni korespondent „Czasu" i „Dziennika Polskiego" — przybył na czas wyborów do Krakowa, gdzie z ramienia „prawicy narodowej" kierować będzie jej biurem prasowem, jak to już czynił przed czterema laty.

Pow. Kasa Oszcz. w Krakowie. Wydział Kasy odbył onegdaj doroczne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa dra Stefana Skrzyńskiego.

Z czystego zysku 151.687 kor. przyznał wydział datki na cele dobroczynne i humanitarne w kwocie 17.600 kor Wśród innych na ochronkę w Łobzowie 300 kor., na Zakład głuchoniemych we Lwowie 500 kor., na Przytulisko weteranów z 1863 roku 200 kor, na Zakład p. Żorowskiej 500 kor., na Zakład ks Siemaszki 200 kor, dla Koła I T. S. L. 200 kor.

„Stow. Certyfikatystów krakowskich" urządza w niedzielę dnia 7 maja b. r. w ogrodzie p. Maszego na Woli Justowskiej „Wielką zabawę ogrodową" połączoną z różnemi niespodziankami. Muzyka wojskowa 56 p. p. Początek o godz. 3-ciej popołudniu. Wrazie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę.

Dar Grunwaldzki. Główny zarząd T. S. L. donosi:

Ogółem zdeklarowano do d. 15 kwietnia 1911 r. kor. 1.571.458.83 hal., wypłacono gotówką 606.129 kor. 31 hal.

Z Cyrku Edison. Od dnia 5 b. m. do 10 b. m. włącznie będzie w Cyrku Edison ostatni program przedwakacyjny. Atrakcyą tego programu są przepyszne zdjęcia z natury, jak wodospady u źródeł Nilu, manewry dreadnougtów — clou zaś programu jest występ ulubionego Maciusia, który ostatecznie się już ożenił i obchodzi właśnie swoją uroczystość weselną.

Kradzież kasy kolejowej w Jaśle. W sprawie kradzieży kasy kolejowej w Jaśle, popełnionej tam przed paru dniami, dowiadujemy się z Jasła, że władzom znane już są nazwiska sprawców. Władania i kradzieży dopuściło się trzech ludzi z Jasła. Nazwiska ich są: Zygmunt Maciejowski, Pinkus Sterling i Gold Jernchem recte Rebe. Wszyscy trzej zbiegli. Maciejowski i Sterling mieli podobno schronić się na Węgry, ostatni miał udać się gdzieś na zachód przez Kraków. Wszyscy właściwie są z zawodu robotnikami, i pochodzą z okolicy Jasła. Za sprawcami śledzi energicznie policya.

Ostrzeżenie dla wychodźców. Namiestnictwo ostrzega wychodźców przed udawaniem się do założonej nowo kolonii dr Wanzeslao-Braz w państwie brazylijskim w pobliżu miasta Sete-Lagoas, której klimat nie odpowiada Europejczykom. Brak czystej wody sprawadza częste choroby, jak malarye, kur i ospę.

Poparzenie. Na stacyę ratunkową zgłosił się uczeń malarski Stanisław Bogdan, który doznał silnego poparzenia na rękach i głowie.

Fałszywy alarm. Dzisiaj rano o godz. 3 kwadranse na 9 zawezwano straż pożarną do sklepu p. Jawornickiego w Rynku gł., gdzie miały się podobno zapalić urządzenia sklepowe. Przybyły na miejsce IV. pluton straży pożarnej pod dowództwem p. Żołdaniego skonstatował, że dym wydobywa się z maszyny palarni elektrycznej, niebezpieczeństwa pożaru zaś niema.

Wesoła jazda. Wczoraj popołudniu aresztowała policya krakowska niejakiego Jakóba Strońskiego, zajętego rozwożeniem cegieł u p. Wimmera w Dąbiu, za to, że w stanie nietrzeźwym pędził galopem konie ulicą Czarnowiejską w czasie dość żywego ruchu ulicznego. Szczęśliwemu przypadkowi tylko zawdzięczać należy, że nie przyszło do nieszczęścia. Stroński, odprowadzany do aresztu „pod telegrafem", chciał zbiedz policyantowi, przytrzymano go jednak na ulicy Straszewskiego i osadzono w więzieniu.

Z kroniki żałobnej.

Kazimierz Windakiewcz, em. urz. sądowy, przeżywszy lat 77, zmarł 2 bm.

Teresa z Dąbrowskich Majewska, przeżywszy lat 43, zmarła 30 bm.

Katarzyna z Ccklów 1° Siedlecka, 2° Kraszewska, przeżywszy lat 53, zmarła 1 bm.

Teofil Gogela, magister farmacyi, przeżywszy lat 30, zmarł 2 bm.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: »Wesele«.
Czwartek: »Grube ryby«.
Piątek »Mój przyjaciel Tadzio«.

Wybory w Ludwinowie i w Dąbiu.

Agitacya wyborcza w powyższych obu najmłodszych dzielnicach Wielkiego Krakowa, rozpoczęta — na dobre, bo kandydatów, pragnących zdobyć mandat radziecki, nie brak — dozna przerwy. Albowiem wybory do parlamentu i z tego powodu nawał roboty w magistracie wywołały u czynników miarodajnych decyzyę **przesunięcia termine** tych wyborów na czas po wyborach parlamentarnych, czyli pod **koniec czerwca**.

W Ludwinowie najpoważniejszym kandydatem jest znany kupiec krakowski p. Marceli Dutkiewicz, którego uczestnictwo w zarządzie gminy, prowadzącej tyle przedsiębiorstw, jest niewątpliwie pożądane. Kandyduje tam także p. Dłużyński. O innych kandydaturach nie ma potrzeby wspominać, bo nie mają one zgoła racyi bytu w dzielnicy, gdzie ludność izraelicka nie stanowi przecie większości.

W Dąbiu najpoważniejszym kandydatem jest dyr. Szarek. Także kandydatura p. Palusińskiego, urzędnika kol. ma zwolenników.

Dyr Szarek kandydować będzie z ramienia Klubu mieszczańskiego.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

75 (Ciąg dalszy).

W tej chwili, gdy już byli zaledwie o kilka kroków od światełka, do którego dążyli, ulewa wzmogła się, a wśród szalonej wichury słychać było przeraźliwe wycia i jęki.

Ranny przypomniał sobie imię nieznajomego.

— Jego imię: Nostradamus!

. . . .

A ten ranny umierający to Brabant-le Brabançon.

A młody jego towarzysz — Królewicz Rębacz.

III.

Oberża pod „Trzema Żórawiami".

Na samym skraju drogi, porośniętej zielskiem w lecie a błotnistej zimą, pełnej wybojów, stała samotna oberża, zbudowana z szarego kamienia. Na drzwiach wchodowych widniały ślady zatarte go malowidła, wyobrażającego trzy żórawie zadumane nad brzegiem stawu. W dzień widok tego budynku był smutny, w nocy straszny. Podczas deszczu, w ciemnościach nocy, gdy szalała wichura, oberża wydawała się jakby jakiemś przeklętem domostwem, w którem działy się, dzieją lub mają się dziać, rzeczy straszne.

Otwórzmy drzwi zwykle zaryglowane i wejdźmy do obszernej izby, zastawionej kilku lichemi stołami, poplamionemi winem, a może i krwią; przed stołami stołki dębowe z poręczami, kulawe, połamane, sczerniałe ze starości; na ścianach poprzybijane dwa czy trzy podarte obrazy — nad tem wszystkiem pułap aż czarny od kurzu i dymu.

Całem ożywieniem tej izby, do której kiedy niekiedy wstępują podróżni, jest komin, na którym trzeszczą wesoło palące się gałęzie jodeł i świerków, rzucające błyszczące ognie w ciemne kąty izby.

Tej nocy jacyś czterej podróżni siedzieli przy stole przed kominem, gawędząc i pijąc.

Przemoknięte i zmięte ich płaszcze suszyły się na poręczach stołków. Byli obuci . . . . aż do pasa, w połatanem obuwiu . . . . bawolich kurtkach. Pomimo to rośli, potężni, o twarzach dzikich zwierząt na tropie. Przy pasie zwieszały się długie rapiry i sztylety gołe, bez pochew.

— Jaki to czas, panowie, jaki czas! — mówił Trimquemaille.

— Bo to pewnie Garonna chce nas pokropić wodą święconą — powiedział Stapafar.

— To chyba już powszechny potop — rzekł Corpodibale.

— Ja. Możnapy pofiedzieć, co dyść peda — potwierdził Bouracan.

Trinquemaille był Paryżaninem. Był obłudny, tłusty, napchany, wiecznie coś w zębach żujący. Stapafar, syn Hiszpana, był prawdopodobnie Gaskończykiem lub Prowansalczykiem, o czem sam dobrze nie wiedział, gdyż urodził się gdzieś na drodze podczas włóczęgi rodziców. Miał figurę giętką, twarz śpiczastą, oczy chytre patrzące jak u lisa. Corpodibale był Piemontczykiem. Zdaje się, że tak fizycznie jak moralnie przypominał wilka na czczo. Bouracan — to zbieg z armii Karola V, a następnie dezerter z armii francuskiej. Ogromny a długi jak brytan folwarczny, podobny też doń z silnych jak żelazo szczęk.

— Kiedyś wywaliłem się do Sekwany — mówił Trinquemoille — ałem się mniej przemoczył wtedy niż dzisiaj, przysięgam wam.

— A ja — powiedział Stapafar — przepływałem raz zatokę Gaskońską, ale i tamto niczem było wobec dzisiejszej kąpieli.

— A ja — opowiadał Corpodibale — dwie godziny schowałim se w rzeke Po, ale porównać z dzisiaj wieczorem wyplilem sucho.

— Ja, ja — mówił Bouracan — ale f Ren to fięcy foty jak fszystkie szeki.

Trzej inni wzruszyli ramionami.

Tak sobie gawędzili. Ale uchem śledzili najmniejszy szelest za drzwiami, nie spuszczając przytem oka z potężnej ćwiartki wieprzowej piekącej się na ogniu. Coraz to któryś z nich schylał się, zbierał łyżką ściekającą tłustość i oblewał nią pieczeń.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na Maj!

Solljan Z. ks. — Miesiąc Maryi („Na Maj i na zawsze") w ozdobnej oprawie K. 2.
Mostowska Z. B. hr — Miesiąc mai do czytania dzieciom od 8 — 12 lat Cena 50 hal.
Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maryi z pieśniami O. Antoniewicza T. J., oprawne ozdobnie K. 1.20
Potulicki A. ks. Infułat — Miesiąc Maryi, 20 hal.
Wykład „Godzinek" o Niepokalanem Poczęciu N. M. P. czyli nowy Miesiąc Maryi w 32 rozmyślaniach opr. K. 3. (na porto należy nadesłać 45 hal.) i wiele innych czytanek majowych poleca

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego — Telefonu Nr. 708.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, najmniej 50 hal.

Poszukiwane:

Kilka dziewcząt zaraz potrzebne do Fabryki sndratów K. Wiśniowskiego Senacka L. 6. 782

Poszukuje się
zaraz **Maszynisty** do obsługi motoru benzynowego. Zgłoszenia Wiślna 12 II p. od 3—4 pop. lub 7—8 wieczór. 735

Lokaja
na wieś zaraz się poszukuje oraz inną służbę miejską i wiejską. Zgł. Biuro ajencyi w Wieliczce. 748

Do sprzedania:

Nowa maszyna
damska do szycia jest do sprzedania bardzo tanio Sobieskiego 6. Wiadomość u stróża.

Sklep do sprzedania bardzo tanio z powodu wyjazdu do Ameryki. Ulica Więcka Nr. 8. Nowa wieś. 747

DOM 749
z ogródkiem w zdrowej i przyjemnej części miasta Wieliczki, willa w okolicy Bielska oraz drukarnia na prowincyi zaraz do sprzedania. Zgł. Biuro Ajencyi w Wieliczce.

Piekarnia do odstąpienia, za przystępną cenę wraz z koncesyą, lub bez, tylko dla katolika. Wiadomość na miejscu: Alfred Plinta majster piekarski. Byczyna ad Jaworzno. 751

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo
Szkole kroju i szycia
przy ul. św. Krzyża l. 7
kurs najłatwiejszego. francuskiego kroju systemu Worth'a zacznie się 4-go maja. Zgłoszenia i wpisy przyjmować się będą d. 2, 3 i 4-go maja od 9 rano do 12 i od 3 do 6 wieczorem. Dla niezamożnych mogą być warunki zniżone. 728

Zamiast kapeli fonografy i gramofony! funkcyonujące bez zarzutu, poleca po najtańszych cenach fabrycznych
JAN KONRAD
c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2818 Czechy.
Fonografy z 2 walcami K. 9, Gramofon z 2 najnowszemi kawałkami muzycznymi K. 22, 26. Zażądać mego bogato ilustrowanego katalogu z 5000 rycin darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona 29

Taniej niż wszędzie!
Znakomite wyroby tkackie
poleca Szan. P. T. Publiczności
Tkalnia i skład wyrobów lnianych i bawełnianych
(„pod opieką Najśw. Rodziny")
JÓZEFA JÓRASZA
w Korczynie
obok Krosna (Galicya)
(Cenniki i próbki wysyła na żądanie gratis). 489

Dużo pieniędzy
zaoszczędzi ten, kto przy zapotrzebowaniu niezbędnych przedmiotów gospodarczych, podarków okolicznościowych różnego rodzaju, zażąda mego głównego katalogu z przeszło 3000 rycin, który na życzenie każdemu darmo i opłatnie wysyłam.
C. i k. nadworny dostawca
Jan KONRAD w Brüx
Nr. 2842 (Czechy) 190

Pracownia tapicerska
Franciszka Karlińskiego
znajduje się obecnie przy ul.
Zacisze l. 10.

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!
IGNACY CYPRES, Kraków
ul. Floryańska 49.
Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach: 1 Brytania anker Rem. system Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 3·90. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący, płaski z metal. cyferblatem wraz z pięknym łańcuszkiem kor. 4·50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny 10 kor. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy kor. 3·—, Łańcuszki srebrne od kor. 2·—, Zegarki złote damskie od kor. 20·—,
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 206

We własnym interesie leży, aby przed zakupnem różnych niezbędnych przedmiotów i różnorodnych podarków zażądać mój bogato ilustrow. katalog główn. z przeszło 3000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła. 162
C. i k. nadw. dostawca
Jan KONRAD
w Brüx nr. 2851 (Czechy).

„OLLA" najlepsze specyalności gumowe z 2-letnią gwarancyą poleca: REIM i SP. KRAKÓW Rynek 37.

Restauracya Hotelu pod Różą
w Krakowie ul. Floryańska 14
pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca
WŁADYSŁAWA BOGACKIEGO
zarządcy Hotelu pod Różą
i poleca znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. **Wchód do bufetu od ul. św. Tomasza. Ceny umiarkowane.** Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie i wesela. **Wędliny własnego wyrobu.**
639

Wypróbowane i pewne zegarki
i rzeczywistą 3-letnią pisemną gwarancyą
Nr. 4016. Niklowy zegarek remontoir „Fantasya" o silnych kopertach z doskonale uregulowanym niklowanym w kamieniach osadzonym mechanizmem K. 7·50. Nr. 4158 Tenszen o srebrnych kopertach ze złoconym brzegiem, myjką i główką K. 12. Nr. 4159 z wewnętrzną kopertą z srebra K. 12·50. Bez ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy dozwolony. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem
Pierwsza Fabryka Zegarów
JAN KONRAD
c. i k. nadworny dostawca
Brüx Nr. 2805 (Czechy).
Główny cennik z przeszło 3000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.

Rządowo uprawniona 59
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Aparaty fotograficzne po korzystnych cenach!
Kompletne aparaty fotograficzne, dające pod gwarancyą dokładne obrazy, wraz z **płytami, papierem, chemikaliami i opisem użycia**, wielkość obrazów 6×9 cm. K. 1·90, 9×12 cm. K. 3·30, 5·70, 9·70 i t. d. (porto osobno) **Dokładne, wspaniałe ciemnie i podwójne anastygmatyczne soczewki po niedościgniętnie korzystnych cenach!**
Używane aparaty i soczewki ze znanych fabryk bardzo tanio! Główne cenniki obejmujące 180 stron za darmo, również cenniki okolicznościowe.
Elfr. Birnbaum, 750
fabryka ciemni **Hirschberg 324,** Czechy.

NIEMA ZNUŻENIA
PRZYJEMNY CHÓD NA OBCASACH GUMOWYCH
Berson
FABRYKA WYROBÓW „BERSON" WIEDEN VI/1

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA"
JANA WOLNEGO
pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

TAPETY
na sezon 1911
już nadeszły do składu mebli, dywanów i t. d.
STEFANA IGLICKIEGO W KRAKOWIE
przy ul. Sławkowskiej l. 10 (naprzeciw Grand Hotelu).
Na żądanie wysyła wzory opłacone.
Ceny bardzo niskie.

C	ZE	K	O	LA	DA
PI	A	SE	CKI	E	GO
U	Z	N	A	NE	J
D	O	B	RO	C	I

Piłki nożne
Nagolenniki i buciki do tychże.
Lawn-Tennis
Piłki, Rakiety
wszelkie artykuły sportowe polecają
REIM i SKA Kraków
Rynek 37
Cenniki sportowe gratis i franco. 478

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA pro ČECHY a MORAVU v PRAZE
BANK PRZEMYSŁOWY dla CZECH i MORAWII w PRADZE
FILIE: w Krakowie, Lwowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilznie, Igławie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze, Mor. Ostrawie, Tryeście i Ołomuńcu.
ROK ZAŁOŻENIA 1868. 18

Wpłacony kapitał akcyjny:	Stan wkładek na książeczki wkładkowe końcem kwietnia r. b.	Fundusze rezerwowe i ubezpieczające około
60,000.000 K.		16,000.000 K.

K 119,551.944.82

Filia w Krakowie, Rynek główny 17., przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po 4%, **wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do K. 5000**, większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych. Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie ul. Gołębia 4.